

# Zbigniew Gostyński

---

## "Świadek koronny" - "istota nieznana"?

---

Palestra 40/1-2(457-458), 33-38

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## ■ „Świadek koronny” – „istota nieznana”?

Obserwując toczącą się ostatnio na łamach czasopism prawniczych dyskusję wokół instytucji „świadka koronnego” można odnieść wrażenie, jakby – na gruncie prawa polskiego – chodziło o swoistą nowinkę prawną. Większość wypowiedzi była dotąd ujmowana w sposób, który mógłby sugerować, że oto stajemy wobec nowego wyzwania związanego ze wzrostem przestępczości, zwłaszcza przestępczości zorganizowanej, a jednocześnie – będąc pozbawionymi skutecznego narzędzia prawnego do jej zwalczania – zmuszeni jesteśmy poszukiwać wzorców w obcych ustawodawstwach, które w tego rodzaju środki wyposażają organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości we własnych krajach.

Powstaje pytanie, czy tak jest istotnie, czy rzeczywiście prawo polskie do czasu uchwalenia ustawy z 12 października 1994 r.<sup>1</sup> nie znało instytucji prawnej polegającej na tym, że sprawcy przestępstwa gwarantuje się określone uprzywilejowanie sięgające aż do rezygnacji z karaniam w zamian za ujawnienie przez niego innych sprawców<sup>2</sup>.

Przyjmuje się, że art. 5 § 4 u.o.g. przewiduje instytucję „świadka koronnego”<sup>3</sup>. Natomiast przypisywanie temu przepisowi roli wprowadzenia do naszego ustawodawstwa instytucji „świadka ko-

ronnego”<sup>4</sup> zakłada chyba nieistnienie w stanie prawnym obowiązującym w chwili uchwalenia ustawy o ochronie obrotu gospodarczego regulacji, której istota odpowiadałaby wskazanym powyżej cechom, tj. gwarantującej niekaralność sprawcy w formie swoistej premii w zamian za ujawnienie innych sprawców.

Przyznać trzeba, że nie wszyscy uważają instytucję „świadka koronnego” za nieznaną dotychczasowemu ustawodawstwu polskiemu. Tak więc S. Waltoś wskazuje na przepisy zarówno materialnoprawne (art. 57 § 2 pkt 1 k.k.), jak i procesowe (art. 522 § 1–4 k.p.k., art. 344 § 2 k.p.k.), które – jak to zostało określone – „bądź wprost zachęcają do zastosowania tej instytucji, bądź regulują sytuacje powstałe z powodu faktycznego użycia dowodu z zeznań świadka, będącego w rzeczywistości jednym ze sprawców”<sup>5</sup>. Z kolei W. Smardzewski, przy okazji przedstawienia instytucji „świadka koronnego” we Włoszech, wskazuje – obok art. 57 § 2 pkt 1 k.k. – także na przepisy części szczególnej Kodeksu karnego, które – jego zdaniem – realizują „ideę profitu dla współsprawcy przestępstwa, za cenę ujawnienia przez niego istotnej, a nie znanej organom ścigania wiedzy o przestępstwie i jego sprawcach”<sup>6</sup>.

Nie sposób zakwestionować, że stosowanie wymienionych przez obydwóch autorów przepisów może w niektórych sytuacjach prowadzić do premiowania sprawców, m.in. także za ujawnienie innych sprawców. W żadnym jednak z tych przepisów, ani w materialnoprawnym, ani też procesowym, nie odnajdziemy tego, co dla instytucji „świadka koronnego” jest najistotniejsze, a mianowicie zapewnienia sprawcy bezkarności w zamian za ujawnienie innych sprawców. Taką sytuację przewiduje natomiast art. 5 § 4 u.o.g., który dobrowolne ujawnienie informacji dotyczących osób uczestniczących w popełnieniu przestępstwa traktuje jako ustawową okoliczność wyłączającą karalność. Czyżby więc uzasadnione było traktowanie tego przepisu jako bezprecedensowego w naszym ustawodawstwie karnym? Okazuje się, że tak nie jest.

Premia dla sprawcy, ujawniającego osoby współdziałające w popełnieniu przestępstwa, w postaci ustawowej okoliczności wyłączającej karalność, jest przewidziana w przepisie obowiązującym w Polsce od przeszło dwudziestu lat, a mianowicie w art. 7 u.k.s.<sup>7</sup>, określającym tzw. czynny żal<sup>8</sup>. Jeśli do tego dodać, że geneza tego przepisu sięga ustawodawstwa karnego skarbowego okresu międzywojennego<sup>9</sup>, to nietrudno o konstatację, że – podobnie jak w stosunku do wielu innych instytucji prawnych – coś, co *prima vista* wydaje się niekiedy rozwiązaniem nowatorskim, ma w gruncie rzeczy długotrwałą i ugruntowaną tradycję.

Porównanie art. 5 § 4 u.o.g. z art. 7 u.k.s. ujawnia, oczywiście, różnice. Wspólne wszelako dla obydwóch tych przepisów jest uzależnienie bezkarności

sprawcy czynu karnego od ujawnienia przez niego osób uczestniczących w jego popełnieniu<sup>10</sup>.

Przedmiotowy zakres stosowania obydwóch wymienionych przepisów jest ograniczony do ściśle wyznaczonej kategorii czynów; art. 5 § 4 u.o.g. ma zastosowanie wyłącznie do przestępstw określonych w art. 5 § 1–3 u.o.g., tzn. trzech typów „prania brudnych pieniędzy”, podczas gdy wyłączenie karalności przewidziane w art. 7 u.k.s. odnosi się do przestępstw skarbowych. Tu zresztą trzeba powiedzieć, że ograniczenie stosowania przepisów dotyczących „świadka koronnego” tylko do pewnych kategorii przestępstw jest charakterystyczne dla ustawodawstw, którym znana jest ta instytucja.

Dość oczywista jest różnica między art. 5 § 4 u.o.g. a art. 7 u.k.s., gdy chodzi o ich funkcje. Celem uregulowania art. 7 u.k.s. jest ujawnienie przestępstwa skarbowego i zabezpieczenie interesu Skarbu Państwa. Przepis art. 5 § 4 u.o.g. jest nastawiony wyraźnie profilaktycznie. Warunkiem wyłączenia karalności sprawcy jako premii za jego współpracę z organami ścigania, obejmującej ujawnienie informacji dotyczącej osób uczestniczących w popełnieniu przestępstwa oraz okoliczności jego popełnienia, jest zapobieżenie popełnieniu innego przestępstwa.

Określone w art. 5 § 4 u.o.g. wymaganie jest bardzo rygorystyczne. Dla wyłączenia karalności konieczne jest pozytywne ustalenie, że rezultatem współpracy sprawcy jest zapobieżenie popełnieniu innego przestępstwa. Jeśli zamiast wyrazu „zapobiegło” zostałyby użyte wyrażenie „mogło zapobiec”, zakres praktycznego stosowania instytucji przewi-

dzianej w art. 5 § 4 u.o.g. byłyby ponad wszelką wątpliwość szerszy. Trudno jednoznacznie ocenić, która z przedstawionych możliwości byłaby właściwsza. Z jednej strony, przyjęte rozwiązanie może się wylegitymować niewątpliwą zaletą, jaką jest spełnienie dość oczywistego warunku maksymalnego zawężenia zakresu ustawowej okoliczności wyłączającej karalność, zwłaszcza podyktowanej – co tu ukrywać – względami oportunistycznej natury. Z drugiej strony, rygoryzm ustawodawcy może się przyczynić do osłabienia praktycznych korzyści płynących ze współpracy sprawców w ujawnianiu przestępstw. Zbyt krótki okres funkcjonowania w praktyce przepisu art. 5 § 4 u.o.g. nie pozwala na weryfikację tej ostatniej hipotezy.

Warunkiem stosowania art. 5 § 4 u.o.g. jest dobrowolność decyzji sprawcy w kwestii podjęcia współpracy z organem ścigania. Przepis art. 7 u.k.s. takiego wymagania wyraźnie nie formułuje, jednak upatrywanie w tym różnicy prowadziłyby do fałszywych konkluzji<sup>11</sup>. Rzecz w tym, że użycie w art. 7 § 1 u.k.s. wyrażenia „dobrowolnie” – w świetle wyłączenia przewidzianego w art. 7 § 2 pkt 1 u.k.s. – prowadziłyby do powstania swoistego pleonazmu ustawowego.

Zarówno art. 7 u.k.s., jak i art. 5 § 4 u.o.g., wymagają ujawnienia przez sprawcę faktu popełnienia przestępstwa. Ujawnienie osób „współdziałających” (art. 7 § 1 u.k.s.), czy też „uczestniczących” (art. 5 § 4 u.o.g.) w popełnieniu przestępstwa stanowi – w obydwóch wypadkach – *condicio sine qua non* korzystania przez sprawcę z przywileju bezkarności. Jeśli chodzi o instytucję czynnego żalu z art. 7 u.k.s., to wskazane wymagania dotyczą wyłączenia sytuacji, w któ-

rej mamy do czynienia z jakkolwiek formą przestępczego współdziałania. Jeśli sprawca ujawni przestępstwo skarbowe popełnione wyłącznie przez niego samego, to zapewni sobie bezkarność, lecz wtedy nie będzie sytuacji, w której mógłby on wystąpić w roli świadka obciążającego kogokolwiek. Wydaje się natomiast, że przywilej bezkarności z art. 5 § 4 u.o.g. – ze względu na sposób ujęcia tego przepisu – może dotyczyć wyłącznie sytuacji, w której sprawca denuncjuje inne osoby.

W przeciwieństwie do art. 7 § 1 *in fine* u.k.s., który określa procesową formę denuncjacji, wymagając aby zawiadomienie było złożone na piśmie lub ustnie do protokołu, art. 5 § 4 u.o.g. nic na ten temat nie mówi. Nie znaczy to przecież, aby kwestia ta była w ogóle nie uregulowana. Wobec braku jej szczególnego unormowania w art. 5 § 4 u.o.g., należy przyjąć, że znajdują tu zastosowanie przepisy procedury karnej dotyczące przyjmowania i utrwalania informacji o popełnieniu przestępstwa, tj. przepisy związane z zawiadomieniem o przestępstwie. Podobnie więc jak w przypadku czynnego żalu z art. 7 u.k.s., denuncjacja może nastąpić w formie pisemnej lub też oświadczenia ustnego złożonego do protokołu (*arg. ex art. 129 § 1 pkt 1 k.p.k.*).

Zarówno art. 7 u.k.s., jak i art. 5 § 4 u.o.g. określają, jako adresatów oświadczeń składanych przez sprawców organy ścigania. Jeśli chodzi o czynny żal z art. 7 § 1 u.k.s., jest to wyraźnie zsynchronizowane ze sposobem ujęcia okoliczności wyłączającej przywilej bezkarności określonej w art. 7 § 2 pkt 1 u.k.s. Z kolei o takim określeniu adresata denuncjacji w art. 5 § 4 u.o.g. decyduje przewidziane w tym przepisie wymaganie

jej dobrowolności. Chyba trudno byłoby mówić o dobrowolności decyzji sprawcy podjętej już po wszczęciu przeciwko niemu imiennie postępowania przygotowawczego, a tym bardziej po upływie aktu oskarżenia do sądu<sup>12</sup>.

Jedną z bardzo zasadniczych różnic zachodzących między unormowaniem art. 7 u.k.s. i art. 5 § 4 u.o.g. jest sposób potraktowania prowokacji. Podczas gdy art. 7 § 2 pkt 2 u.k.s. pozbawia prowokatora prawa korzystania z przywileju bezkarności określonego w paragrafie pierwszym tego samego artykułu, art. 5 § 4 u.o.g. takiej regulacji nie zawiera.

A. Ratajczak, komentując unormowanie art. 5 § 4 u.o.g., wypowiada następującą tezę: „zgodnie z art. 21 § 3 k.k. instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary oraz jej uchylenia nie stosuje się wobec prowokatora, tj. osoby, która nakłaniała do popełnienia przestępstwa w tym celu, aby fakt ten następnie ujawnić władzy”<sup>13</sup>.

Nie wydaje się, aby art. 21 § 3 k.k. mógł stanowić podstawę wyłączenia korzystania z przywileju bezkarności, określonego w art. 5 § 4 u.o.g., przez sprawcę, który inną osobę nakłonił do popełnienia przestępstwa „prania brudnych pieniędzy” w celu skierowania przeciwko niej postępowania karnego. Rzecz w tym, że – na podstawie art. 21 § 1 k.k. – z przywileju bezkarności może korzystać wyłącznie podżegacz lub pomocnik, który dobrowolnie zapobiegł dokonaniu czynu zabronionego. Istota okoliczności wyłączającej bezkarności opisanej w art. 21 § 1 k.k. polega więc na tym, że wskutek przeciwdziałania podżegacza lub pomocnika nie dochodzi w ogóle do dokonania czynu zabronionego. Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja opi-

sana w dyspozycji przepisu art. 5 § 4 u.o.g. Tutaj przecież dochodzi do popełnienia czynu karalnego, zaś premia w postaci bezkarności jest następstwem zachowania się sprawcy (w najszerszym znaczeniu tego słowa) już po popełnieniu przestępstwa. To prawda, że – jak wspomniano – art. 5 § 4 u.o.g. wymaga, aby zachowanie sprawcy ujawniającego informacje dotyczące osób uczestniczących w popełnieniu przestępstwa oraz okoliczności jego popełnienia doprowadziło do zapobieżenia popełnieniu innego przestępstwa, jednak podobieństwo art. 5 § 4 u.o.g. do art. 21 § 1 k.k. jest tu wręcz zwodnicze. Wszak chodzi o to, że rozważamy sytuację, w której prowokacja dotyczyła przestępstwa już popełnionego, nie zaś tego, któremu prowokator – w wyniku ujawnienia informacji opisanych w dyspozycji art. 5 § 4 u.o.g. – zapobiegł, co wyłącza możliwość stosowania art. 21 § 3 k.k.

W konkluzji należy stwierdzić, że brak ustawowych podstaw do wyłączenia przywileju bezkarności sprawcy wynikającego z art. 5 § 4 u.o.g. w stosunku do prowokatora i brak ten należy uznać za poważną lukę prawną, która niewątpliwie nie może być usunięta w drodze żadnej analogii, już choćby ze względu na zakaz analogii na niekorzyść sprawcy. Tolerowanie bezkarności prowokatora jest chyba trudne do zaakceptowania. Z tego punktu widzenia – należy to wyraźnie powiedzieć – uregulowanie art. 7 u.k.s. wykazuje niewątpliwą przewagę nad znacznie nowszym unormowaniem art. 5 § 4 u.o.g.

Przystępując do pisania tego artykułu nie zamierzałem rozstrzygnąć dylematów nie tylko prawnych, ale i moralnych, jakie wiążą się z instytucją „świadka

koronnego”. Na ten temat wiele już napisano, a z pewnością wiele jeszcze będzie powiedziane, zwłaszcza w perspektywie konkretnej inicjatywy rządowej zmierzającej do rozszerzenia obecnych możliwości korzystania z zeznań świadków, będących „skruszonymi” sprawcami przestępstw<sup>14</sup>.

Moim zamierzeniem było zwrócenie uwagi na w jakiś sposób „zapomniany” – w ramach toczącej się dyskusji wokół instytucji „świadka koronnego” – przepis art. 7 u.k.s., realizujący przecież, niezależnie od specyficznego celu, związanego z funkcją prawa karnego skarbowego, ideę zapewnienia bezkarności sprawcy czynu przestępnego w zamian za podjęcie przez niego współpracy z organami ścigania i wymiaru sprawiedliwości w zakresie ujawnienia innych sprawców, co stanowi istotę instytucji „świadka koronnego”.

Z tego co mi wiadomo, art. 7 u.k.s. ma niemałe znaczenie w praktyce<sup>15</sup>, a zatem wydaje się, że – ze względu na omówione paralele z unormowaniem art. 5 § 4 u.o.g. – praktyczne doświadczenia w jego stosowaniu mogą okazać się użyteczne przy stosowaniu tego ostatniego przepisu. Co więcej, ta przydatność doświadczeń praktycznych może się później rozciągnąć na stosowanie przyszłych przepisów dotyczących „świadka koronnego”, których rychłego uchwalenia można się chyba spodziewać, najpierw w ramach wspomnianego już projektu wycinkowego, ograniczonego właśnie do instytucji „świadka koronnego”, a potem w ramach gruntownej reformy procedury karnej. Należy bowiem zauważyć, że projekt nowego k.p.k., wraz z projektami k.k. i k.k.w., po latach oczekiwań trafił wreszcie w dniu 18 sierpnia 1995 r. do Sejmu RP.

## Przypisy:

<sup>1</sup> Ustawa z 12 października 1994 r. o ochronie obrotu gospodarczego i zmianie niektórych przepisów prawa karnego, Dz.U. Nr 126, poz. 615 (dalej: u.o.g.).

<sup>2</sup> Co do zakresu znaczeniowego nazwy „świadek koronny” – zob. S. Waltoś: *Świadek koronny – obrzeża odpowiedzialności karnej*, PiP 1993, z. 2, s. 14 i cytowana tam literatura niemiecka.

<sup>3</sup> Zob. H. Pracki: *Nowe rodzaje przestępstw gospodarczych (część druga)*, „Prokuratura i Prawo” 1995, z. 2, s. 39; Z. Gostyński: *Karnoprosesowe aspekty ustawy o ochronie obrotu gospodarczego*, „Prokuratura i Prawo” 1995, z. 6, s. 23. Podobnie, choć z zastrzeżeniem, że rozwiązanie przyjęte w art. 5 § 4 u.o.g. „ma pewne cechy koncepcji świadka koronnego” – J. Wojciechowski: *Ustawa o ochronie obrotu gospodarczego z komentarzem*, Warszawa 1994, s. 37.

<sup>4</sup> Zob. H. Pracki, tamże.

<sup>5</sup> S. Waltoś: *Świadek koronny...*, s. 17; J. Grajewski: *Instytucja świadka koronnego w procesie karnym*, WPP 1994, z. 3–4, s. 16. Kwestionuje identyfikowanie z instytucją świadka koronnego rozwiązań przyjętych w art. 522 § 1 i 4 k.p.k., nie bez racji podnosząc argument, że wynikające z tych przepisów

gwarancje dla przebywającego za granicą świadka nie są w ogóle uzależnione od treści jego zeznań, w szczególności od tego, czy „świadek ujawni czy też nie, okoliczności związane z przestępstwami innych osób”.

<sup>6</sup> W. Smardzewski: *Kilka uwag o włoskiej przestępczości zorganizowanej i roli „pentito” w jej zwalczaniu*, „Prokuratura i Prawo” 1995, z. 1, s. 77, przypis 14. Autor wymienia art. 277 § 1 i 2 k.k. oraz art. 234 § 1 i 4 k.k. W drugim wypadku mamy najwyraźniej do czynienia z błędem drukarskim, polegającym na przestawieniu dwóch ostatnich cyfr w numeracji artykułu. Zapewne chodziło o art. 243 § 1 i 4. Nie mam zwyczaju dokonywania tego rodzaju „interpretacji” cudzych tekstów, ale w tym wypadku zachodzi ponad wszelką wątpliwość tylko pomyłka drukarska, a powstrzymywanie się przede mnie od tej „ingerencji” mogłoby się przyczynić do wprowadzenia w błąd Czytelników. Liczę przeto na wyrozumiałość Autora.

<sup>7</sup> Ustawa karna skarbowa z 26 października 1971 r. (tekst jedn.: Dz.U. z 1984 r. Nr 22, poz. 103 z późn. zm.).

<sup>8</sup> Czynnny żal jest, oczywiście, instytucją znaną także prawu karnemu powszechnemu (art. 13 i art. 21 k.k.). Jednak czynny żal z art. 7 u.k.s. tym zasadniczo różni się od określanej tym samym mianem instytucji prawa karnego powszechnego, że działanie uzasadniające wyłączenie karalności następuje już po popełnieniu czynu. Mimo przeto terminologicznej zbieżności chodzi w gruncie rzeczy o zupełnie odmienne sytuacje.

<sup>9</sup> Zob. art. 9 u.k.s. z 2 sierpnia 1926 r. (Dz.U. Nr 105, poz. 609); art. 9 u.k.s. z 18 marca 1932 r. (Dz.U. Nr 34, poz. 355); art. 5 § 1 i 2 dekretu Prezydenta R.P. z 3 listopada 1936 r. – Prawo karne skarbowe (Dz.U. Nr 84, poz. 581).

<sup>10</sup> Z. Gostyński: *Karnoprocesowe aspekty...*, s. 23.

<sup>11</sup> W kwestii dobrowolności czynnego żalu sprawcy z art. 7 u.k.s. niejasne jest stanowisko F. Prusaka (*Ustawa karna skarbowa z komentarzem*, Warszawa 1992, s. 22 i 25). Aby uniknąć zarzutu niewłaściwej interpretacji, przytaczam *in extenso* zestawienie dwóch fragmentów komentarza do art. 7 u.k.s. Teza 5 ma następujące brzmienie: „Przepis nie wymaga, aby działanie sprawcy było dobrowolne i nieistotne są pobudki, którymi kieruje się on składając zawiadomienie o przestępstwie. Takie uregulowanie instytucji czynnego żalu przewidziane w u.k.s. różni się od regulacji przewidzianej w k.k. Przepisy k.k. przewidują bowiem dobrowolność decyzji sprawcy (art. 13 i 21 k.k.)”. Natomiast tezę 16 rozpoczyna następujące zdanie: „Art. 7 u.k.s. taksatywnie wymienia warunki, jakie powinien spełniać sprawca, aby móc korzystać z bezkarności, o jakiej mowa w tym przepisie, przy czym zasadnicze znaczenie ma tu d o b r o w o l n o ś ć (podkr. moje – Z.G.) ujawnienia przestępstwa przed organem powołanym do ścigania w drodze zawiadomienia na piśmie lub ustnie do protokołu”.

<sup>12</sup> Inaczej O. Górniok: *Ustawa o ochronie obrotu gospodarczego z komentarzem*, Warszawa 1995, s. 28, która dopuszcza możliwość korzystania przez sprawcę z przywileju bezkarności nawet wtedy, gdy ujawnia on informację dotyczącą osób uczestniczących w popełnieniu przestępstwa dopiero w postępowaniu sądowym, i to aż do wydania wyroku.

<sup>13</sup> A. Ratajczak: *Ochrona obrotu gospodarczego. Praktyczny komentarz*, Warszawa 1994, s. 55.

<sup>14</sup> Właśnie tuż przed złożeniem niniejszego artykułu do druku pojawiła się informacja o przyjęciu w dniu 20 września 1995 r. przez Komitet Społeczno-Polityczny Rady Ministrów zmienionego projektu ustawy o świadku koronnym i zarekomendowaniu go rządowi – zob. notatka J. Kroner: *Powrót „świadka koronnego” i problemów kombatanckich*, „Rzeczpospolita” nr 219 z 21 września 1995 r., s. 11.

<sup>15</sup> Nie mogę, niestety, tej tezy potwierdzić jakimikolwiek danymi statystycznymi, gdyż te – nawet jeśli są dostępne – nie zawierają wyszczególnienia, w jakiej liczbie spraw zawiadomieniu przez sprawcę o popełnieniu przestępstwa skarbowego w trybie art. 7 § 1 u.k.s. towarzyszyło ujawnienie osób, które z nim współdziałały w popełnieniu tego przestępstwa. Twierdzenie moje nie ma wszelako charakteru czysto intuicyjnego, a jest oparte na rezultatach dyskusji prowadzonych – także z udziałem wybitnych przedstawicieli właściwie wszystkich „segmentów” praktyki karnoskarbowej – w ramach posiedzeń plenarnych Zespołu Prawa Karnego Skarbowego Komisji do Spraw Reformy Prawa Karnego. Składy osobowe wszystkich zespołów zostały opublikowane w sprawozdaniu zamieszczonym w „Państwie i Prawie” 1994, z. 10, s. 107–108.